

## **II UKN 221/99 - Wyrok Sądu Najwyższego**

Opublikowano: OSNP 2001/6/205, LEX nr 46322

### **Wyrok**

#### **Sądu Najwyższego**

**z dnia 30 listopada 1999 r.**

### **II UKN 221/99**

#### **TEZA aktualna**

Niedbalstwo pracownika jako wyłączna przyczyna wypadku przy pracy zwalnia pracodawcę od odpowiedzialności tylko wtedy, gdy miało charakter rażący, a więc graniczyło z umyślnością (art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.).

#### **PUBLIKACJE**

Rażące niedbalstwo jako wyłączna przyczyna wypadku przy pracy

#### **UZASADNIENIE**

#### **Skład orzekający**

Przewodniczący: SSN Andrzej Kijowski,

Sędziowie SN: Teresa Romer, Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca).

#### **Sentencja**

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 1999 r. sprawy z wniosku Andrzeja D. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w B. o rentę inwalidzką w związku z wypadkiem przy prowadzeniu działalności gospodarczej, na skutek kasacji wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 lutego 1999 r. [...]

zmienił zaskarżony wyrok oraz wyrok Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie z dnia 9 czerwca 1998 r. [...] w ten sposób, że ustalili, iż wypadek, któremu uległ Andrzej D. w dniu 25 sierpnia 1994 r., nastąpił w okolicznościach nie pozbawiających go prawa do świadczeń przewidzianych w art. 10 ustawy z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą oraz ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 46, poz. 250 ze zm.).

### **Uzasadnienie faktyczne**

Sąd Wojewódzki w Lublinie wyrokiem z dnia 9 czerwca 1998 r. oddalił odwołanie Andrzeja D. od decyzji Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w B. z dnia 27 lipca 1995 r. odmawiającej przyznania mu renty inwalidzkiej w związku z wypadkiem przy prowadzeniu działalności gospodarczej. Ustalili, że wnioskodawca, prowadzący działalność handlowo-usługową w ramach przedsiębiorstwa PPUH "A." - spółka cywilna w Z., jechał dnia 25 sierpnia 1994 r. samochodem Volkswagen BUS z S. do Z. z transportem zabawek pluszowych ze Spółdzielni Pracy "M." do magazynu, z którego następnie miały być wysłane na Ukrainę. Samochód był podwyższonym furgonem o dużej objętości i ciągnął przyczepę. Wnioskodawca wyjechał z S. około godz. 12<sup>30</sup>

i jechał trasą przez Ł., a następnie znalazł się na drodze Ł.-K. Warunki jazdy były dobre: sucho i słonecznie, temperatura powietrza wynosiła około 20 C. Nawierzchnię drogi stanowił asfalt. Droga była równa, ale wąska. Jej szerokość wynosiła 5,5 m. Pobocze drogi od strony, którą jechał powód, było porośnięte trawą, miało około 2,5 m, szerokości i było obniżone w stosunku do jezdni asfaltowej. Wnioskodawca jechał z prędkością 70-80 km/godz. W pewnej chwili zauważył jadący z przeciwka z prędkością 50 km/godz. samochód ciężarowy TIR z przyczepą, który zbliżał się do osi jezdni, a przyczepa, huśtając się (kołysząc), przekraczała tę oś. Za samochodem ciężarowym jechał samochód ciężarowy marki ROBUR. Wnioskodawca, w obawie przed zaczepieniem jego samochodu przez samochód TIR, zjechał na swoją prawą stronę, a następnie prawymi kołami na pobocze, po czym zaraz po wyminięciu samochodu ciężarowego próbował wjechać na asfalt pod kątem prostym. Wówczas stracił panowanie nad pojazdem, który wpadł w poślizg i uderzył w nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód ROBUR.

Sąd Wojewódzki, w celu wyjaśnienia sprawy przyczyn wypadku, zasięgnął opinii dwóch biegłych z dziedziny techniki samochodowej i ruchu drogowego: Zygmunta B. oraz Wita K. i na tej podstawie ustalili, że przyczyną wypadku był błąd popełniony przez wnioskodawcę w kierowaniu samochodem, polegający na wjechaniu (powrocie) z pobocza na jezdnię przy znacznej prędkości i pod ostrym kątem na podwyższoną krawędź jezdni. Wypadku można było uniknąć, gdyby wnioskodawca zmniejszył prędkość i zjechał na pobocze w celu zapewnienia bezpiecznego odstępu przy wymijaniu samochodu TIR, a następnie "nie szybko i nie pod ostrym kątem" wrócił z pobocza na jezdnię (asfalt). Sąd Wojewódzki ustalił ponadto, że droga, którą poruszały się wymienione samochody, była wąska (5,5 m) w stosunku do szerokości

samochodu wnioskodawcy wynoszącej 2,05 m i szerokości samochodu TIR, która wynosiła 2,5 m. Mimo to, jeżeli jadący z przeciwka samochód przekroczył nagle oś jezdni, wnioskodawca powinien dostosować prędkość swojego samochodu do powstałych warunków. W konkluzji Sąd Wojewódzki stwierdził, że do wypadku drogowego doszło z powodu nieostrożnej jazdy i błędów w technice prowadzenia pojazdu popełnionych przez wnioskodawcę. Zatem "naruszył on zasady ruchu drogowego, chociaż mógł i powinien był przewidzieć grożące mu niebezpieczeństwo". Powyższe postępowanie kwalifikuje się jako naruszenie przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, o którym stanowi art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) i który stosownie do art. 10 ustawy z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą oraz ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 46, poz. 250 ze zm.) powoduje utratę prawa do renty inwalidzkiej przez osobę prowadzącą działalność gospodarczą.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z dnia 18 lutego 1999 r. oddalił apelację powoda. Stwierdził, że Sąd pierwszej instancji przeprowadził starannie postępowanie dowodowe, należycie wyjaśnił sprawę i prawidłowo ocenił materiał dowodowy. Z dokonanych ustaleń wynikało, że wnioskodawca prowadził samochód z prędkością przekraczającą 70 km/godz., podczas gdy dopuszczalna prędkość tego typu pojazdu na obszarze zabudowanym wynosi 70 km. Zatem wnioskodawca świadomie naruszył przepisy o ruchu drogowym. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, "nadmierna szybkość daje podstawę do szczególnie negatywnej oceny zachowania wnioskodawcy i zakwalifikowania go jako rażącego niedbalstwa" w rozumieniu art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. i powoduje utratę prawa do świadczeń z tytułu wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej.

W kasacji od powyższego wyroku wnioskodawca zarzucił naruszenie art. 233 § 1 KPC w sposób mający istotny wpływ na wynik sprawy, polegające na dowolnej ocenie, że dopuścił się rażącego niedbalstwa w rozumieniu art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, gdyż jakoby miał pełną świadomość naruszenia przepisów o ruchu drogowym i godził się na to. Ponadto zarzucił naruszenie art. 217 § 2 KPC, polegające na niedopuszczeniu dowodu z opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. oraz dowodu z kasety video przedstawiającej miejsce wypadku.

Zdaniem skarżącego, w języku polskim słowo "rażące" oznacza między innymi takie zachowanie, które odbiega od przyjętej normy w sposób, który jest jej zaprzeczeniem. Tak więc rażące przekroczenie dopuszczalnej prędkości ze strony wnioskodawcy byłoby wtedy, gdyby przekroczenie to wynosiło co najmniej kilkanaście kilometrów powyżej normy. Jednak z ustaleń Sądów obu instancji okoliczność taka nie wynika. Poza tym Sąd drugiej instancji nie rozważył tych fragmentów opinii biegłych, zwłaszcza opinii dr Witolda K., które przemawiają na korzyść skarżącego, mianowicie, że: "na zachowanie i reakcje Andrzeja D. duży wpływ miał czynnik ludzki i element zaskoczenia i w takich warunkach Andrzej D. nie

mógł uniknąć wypadku". Skarżący podniósł również, że Prokurator Rejonowy w Ł. postanowieniem z dnia 17 października 1996 r. umorzył dochodzenie w sprawie przedmiotowego wypadku, opierając się na opinii biegłego Jana W., z której wynikało, że przyczyną wypadku było zjechanie na lewą połowę jezdni przez kierowcę samochodu jadącego z przeciwnika i wywołanie tym sytuacji zaskoczenia dla wnioskodawcy, który nie mógł uniknąć wpadnięcia w poślizg i zjechania na lewą połowę jezdni. Zatem - wbrew ocenie Sądu Apelacyjnego - opinie wszystkich biegłych nie są z sobą zgodne.

Z tych względów skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie do ponownego rozpoznania albo o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Lublinie.

### **Uzasadnienie prawne**

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja okazała się zasadna, jednak nie z powodu zarzucanego naruszenia istotnych przepisów postępowania, lecz ze względu na naruszenie prawa materialnego. Wbrew stanowisku skarżącego, zebrany w sprawie materiał dowodowy był wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy i nie wymagał uzupełnienia przez dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w K. oraz z kasyety video przedstawiającej miejsce wypadku. W dołączonych do sprawy aktach dochodzenia [...] Prokuratury Rejonowej w Ł. znajdował się bowiem dostateczny materiał poglądowy, w tym także zdjęcia fotograficzne i szkic miejsca wypadku, zaś na temat zachowania się skarżącego na jezdni w czasie bezpośredniego poprzedzającym wypadek wypowiedzieli się dwaj biegli w opiniach, które Sądy przyjęły jako podstawę swoich ustaleń. Uchylenie Sądu Apelacyjnego i wadliwość zaskarżonego wyroku polega natomiast na niewłaściwym zastosowaniu prawa materialnego w ustalonym stanie faktycznym sprawy. Taka zaś sytuacja odpowiada dyspozycji art. 393<sup>15</sup> KPC i uprawnia Sąd Najwyższy do zmiany wyroku sądu drugiej instancji i orzeczenia co do istoty sprawy.

Przepis art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą oraz ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 46, poz. 250 ze zm.) stanowi, że renta inwalidzka i renta rodzinna z tytułu wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej oraz w razie choroby zawodowej przysługują na zasadach i w wysokości określonych przepisami o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Z kolei art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) przewidują że świadczenia określone w ustawie nie przysługują pracownikowi, gdy wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było udowodnione przez zakład pracy naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Wyrażenie "rażące niedbalstwo" nie zostało jednak zdefiniowane w

ustawie. Zresztą prawo pracy nie ma również własnego pojęcia winy. Nie definiuje też takich pojęć, jak umyślność, lekkomyślność, niedbalstwo. W związku z tym dla wyjaśnienia ich znaczenia należy się odwołać do terminologii prawa karnego.

Według art. 9 § 1 KK (w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 6 czerwca 1997 r. - Dz. U. Nr 88, poz. 553) czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi. W myśl natomiast art. 9 § 2 tego Kodeksu czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. Jak nietrudno zauważyć, różnica między umyślnością i nieumyślnością wynika z istnienia lub braku zamiaru sprawcy popełnienia czynu zabronionego. W pojęciu winy umyślnej zawarty jest zawsze zamiar popełnienia czynu, a więc element świadomości sprawcy, a ponadto element jego woli skierowanej na popełnienie tego czynu ("chce popełnić") lub chociażby godzenia się na jego popełnienie - przy jednoczesnym przewidywaniu możliwości tego popełnienia. Istota nieumyślności polega zaś na braku zamiaru popełnienia czynu, lecz mimo to na jego popełnieniu wskutek niezachowania należytej ostrożności wymaganej w danych okolicznościach. Przytoczone uwagi nie rozwiązują wszakże w całości problemu występującego w sprawie. Przepis art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. przewiduje bowiem utratę prawa do świadczeń nie tylko w razie "umyślnego" naruszenia przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, ale także w razie ich naruszenia spowodowanego wskutek rażącego niedbalstwa.

W orzecznictwie sądowym przyjmuje się w sposób zgodny, że rażące niedbalstwo jest zachowaniem graniczącym z umyślnością, a zarazem takim, które daje podstawę do "szczególnie negatywnej oceny postępowania" pracownika (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 15 grudnia 1993 r., III AUr 411/93, PS 1994 r. nr 4, poz. 14 wkładka i wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 13 lutego 1996 r., III AUr 102/96, OSA 1998 r. nr 3, poz. 8). Powyższe rozumienie tego pojęcia zapoczątkował Trybunał Ubezpieczeń Społecznych, który w wyroku z dnia 20 września 1973 r., III TO 84/73 (PiZS 1975 r. nr 1, s. 74) wyjaśnił, że niedbalstwo pracownika jako wyłączna przyczyna wypadku przy pracy zwalnia zakład pracy od odpowiedzialności tylko wtedy, jeżeli miało charakter rażący, "a więc graniczyło z umyślnością". Podobny pogląd w omawianej kwestii wyraził także J. Pasternak. Jego zdaniem, rażące niedbalstwo polega na naruszeniu przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy i spowodowaniu tym szkody nie przewidzianej przez sprawcę wskutek graniczącego z umyślnością "niedołożenia należytej uwagi i staranności" ("Przydatność dawnego orzecznictwa w ocenie wypadku jako wypadku przy pracy", PiZS 1976 r. nr 10, s. 45-57). Gdy chodzi o stanowisko Sądu Najwyższego, to ukształtowało się ono w głównej mierze pod wpływem wyroku z dnia 6 sierpnia 1976 r., III PRN 19/76 (OSNCP 1977 r. z. 3, poz. 55). Sąd Najwyższy przyjął w nim, że przez działanie z rażącym niedbalstwem należy rozumieć między innymi

sytuacje, w których poszkodowany pracownik zdaje sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż zwykle ono występuje w danych okolicznościach faktycznych, tak że każdy człowiek o przeciętnej przezorności ocenia je jako ewidentne - a mimo to, z naruszeniem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, naraża się na to niebezpieczeństwo, ignorując następstwa własnego zachowania się.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, że w czasie poprzedzającym wypadek skarżący poruszał się samochodem osobowo-ciężarowym Volkswagen BUS, szerokość 2,05 m po prawej, tj. właściwej, stronie jezdni pokrytej asfaltem, mającej szerokości 5,5 m. Nie ma jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że samochód skarżącego był niesprawny, bądź że on sam był niedoświadczonym kierowcą. Nawierzchnia drogi była równa, a pobocze o szerokości 2,5 m, obniżone w stosunku do jezdni asfaltowej, porośnięte trawą. Istniały sprzyjające warunki jazdy: sucho i słonecznie, temperatura powietrza około 20 C, widoczność dobra - zarówno ze względu na owe warunki atmosferyczne, jak i porę dnia (wczesne godziny popołudniowe). Samochód prowadzony przez powoda poruszał się z prędkością 70-80 km/godz., podczas gdy na tym odcinku drogi dozwolona prędkość wynosiła 70 km/godz. Jednak nie prędkość pojazdu sama w sobie była przyczyną wypadku, lecz błąd w technice prowadzenia pojazdu. Polegał on na tym, że skarżący, zmuszony do zjechania prawymi kołami samochodu na pobocze na czas potrzebny do wyminięcia jadącego z przeciwnej strony samochodu ciężarowego - którego przyczepa, kołysząc się, przekraczała oś jezdni - próbował po wyminięciu tej przeszkody wjechać (wrócić) z pobocza na jezdnię przy znacznej prędkości pod kątem zbyt ostrym. Wówczas stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i uderzył w nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód ciężarowy ROBUR. Zdaniem biegłych z dziedziny techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr Zygmunta B. i dr Wita K., wypadku można było uniknąć, gdyby skarżący zmniejszył prędkość i zjechał całkowicie na pobocze, a następnie "nie szybko i nie pod kątem ostrym" wrócił z pobocza na podwyższoną krawędź jezdni. Obydwaj biegli, wypowiadając się na temat przyczyn wypadku, zgodnie ocenili zachowanie się skarżącego jako "błąd w kierowaniu samochodem" (biegły mgr Zygmunt B.) bądź też jako "błąd w technice prowadzenia pojazdu" (biegły dr Wit K.), polegający na "gwałtownym, nieumiejętnym powrocie na jezdnię". Sąd Wojewódzki podzielił te oceny, przytaczając je w uzasadnieniu jako elementy ustalonego stanu faktycznego, podobnie jak i inny fragment opinii biegłego dr. Wita K., mianowicie ten, z którego wynikało, że błędem wnioskodawcy było także "paniczne i błędne reagowanie wtedy, gdy samochód był prawymi kołami na poboczu" oraz że jeżeli samochód jadący z przeciwka przekroczył oś jezdni w odległości około 100 m przed samochodem skarżącego, to skarżący miał tylko 2,8 sekundy na podjęcie manewrów obronnych, tj. przyhamowanie i świadome zjechanie na pobocze. Ostatecznie skarżący w warunkach, które zaistniały, nie mógł uniknąć wypadku".

Sąd Wojewódzki przeniósł również do swoich ustaleń te fragmenty opinii biegłych, z których wynikało, że prędkość samochodu kierowanego przez skarżącego w chwili wracania na jezdnię "była rzędu 80 km/godz,

tj. nieco większa niż formalnie dozwolona" oraz że gdyby samochód ciężarowy TIR z przyczepą jechał swoją prawą stroną, to wnioskodawca mógł wyminąć się z nim nie zjeżdżając w ogóle na pobocze. Jeżeli natomiast samochód ten przekroczył oś jezdni, a co więcej - jeżeli przyczepa zmieniła tor ruchu lub też samochód ciężarowy systematycznie zjeżdżał w lewo, to skarżący powinien zjechać na pobocze dla zapewnienia bezpiecznego odstępu przy wymijaniu. Zjechanie na pobocze kołami jednej strony samochodu niczym nie groziło. Decydującym błędem w istniejących warunkach była próba natychmiastowego powrotu prawymi kołami na jezdnię. W innym miejscu swojej opinii biegły dr Wit K. stwierdził, że "gdyby wnioskodawca nie popełnił błędów technicznych wracając na jezdnię, nie byłoby wypadku" oraz że zachowanie się wnioskodawcy nie było naruszeniem przepisów, tylko brakiem umiejętności "kojarzenia faktów".

Mimo dokonania przedstawionych ustaleń Sąd Wojewódzki przyjął, że ma w sprawie zastosowania art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r., gdyż wypadek został spowodowany przez samego skarżącego jego "nieostrożną jazdą (nadmierna prędkość)" oraz "błędem w technice prowadzenia samochodu". Wprawdzie Sąd Wojewódzki nie wyjaśnił, dlaczego ocenił zachowanie wnioskodawcy jako rażące niedbalstwo, skoro jednak powołał wymieniony przepis, to znaczy, że na jego podstawie oddalił odwołanie od decyzji organu rentowego, odmawiającej przyznania skarżącemu renty inwalidzkiej z tytułu wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej. Gdy chodzi o Sąd Apelacyjny, to przyjął on jako własne ustalenia Sądu Wojewódzkiego i zaakceptował jego wnioski wypływające z ustaleń, a ponadto podkreślił, że skarżący świadomie naruszył przepisy prawa o ruchu drogowym, gdyż kierował samochodem Volkswagen BUS z prędkością przekraczającą 70 km/godz. "Nadmierna szybkość dawała zaś podstawę do szczególnie negatywnej oceny zachowania wnioskodawcy i zakwalifikowania go jako rażącego niedbalstwa". Działanie rażąco niedbałe wynikało zaś stąd, że skarżący "miał pełną świadomość naruszenia przepisów drogowych i godził się na to".

Sąd Najwyższy uznał, że w ustalonym stanie faktycznym sprawy nie można zakwalifikować zachowania się wnioskodawcy jako rażącego niedbalstwa z następujących względów.

Z art. 8 ust. 1 ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych wynika, że okolicznością wyłączającą prawo do świadczeń jest "udowodnione przez zakład pracy" naruszenie przez pracownika "przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia" spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, jeżeli było wyłączną przyczyną wypadku. Konstrukcja przepisu jest więc taka, że jeżeli określone zdarzenie spełnia wszystkie warunki wypadku przy pracy - w rozpoznawanej sprawie: wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej, to osobie zainteresowanej przysługują świadczenia przewidziane w ustawie, chyba że zakład pracy (organ rentowy) udowodni naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane w sposób określony w ustawie. Oznacza to, że zakład pracy jest obowiązany udowodnić naruszenie przez pracownika określonych

przepisów, a nie pracownik ma wykazywać, że żadnych przepisów nie naruszył. Pomijając wszakże kwestię zupełnej bierności strony pozwanej w procesie, to żaden z Sądów orzekających w sprawie nie wskazał, jakie przepisy wnioskodawca naruszył swoim zachowaniem jako kierujący pojazdem i użytkownik drogi, chociaż Sąd Wojewódzki wspomniał o naruszeniu przez skarżącego zasad ruchu drogowego, zaś Sąd Apelacyjny stwierdził w uzasadnieniu, że przepisami dotyczącymi ochrony życia i zdrowia są także przepisy o ruchu drogowym oraz że skarżący takie przepisy naruszył. Należy też podkreślić, że żaden z biegłych wydających opinię w sprawie nie podał przepisów, które miałyby być naruszone przez wnioskodawcę, chociaż Sąd Wojewódzki zlecając biegłym sporządzenie opinii wyraźnie zaznaczył, że opinia powinna odpowiadać między innymi na pytanie, czy skarżący "naruszył zasady i przepisy ruchu drogowego i jakie". Co więcej, w ustnym uzupełnieniu opinii biegły dr Wit K. stwierdził, że zachowanie się skarżącego w chwili zetknięcia się z przeszkodą w postaci nadjeżdżającego z przeciwnika i zajmującego całą połowę szerokości jezdni samochodu ciężarowego, którego przyczepa kołysała się ("huśtała się") i przekraczała oś jezdni, "nie było naruszeniem przepisów", lecz brakiem umiejętności "kojarzenia faktów" i "kwalifikacji nabytych w drodze doświadczenia".

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, że przyczyną wypadku był błąd skarżącego w technice prowadzenia pojazdu w chwili podjęcia próby powrotu prawymi kołami z pobocza na jezdnię po wyminięciu przeszkody, tj. samochodu ciężarowego TIR z przyczepą. Skarżący bowiem powinien jeszcze przez jakiś czas kontynuować jazdę poboczem i dopiero potem, przy mniejszej prędkości pojazdu i pod większym kątem, powrócić (wjechać) prawymi kołami na jezdnię. Tymczasem skarżący wykonał ten manewr za szybko i pod zbyt ostrym kątem, wskutek czego przy obniżeniu pobocza w stosunku do jezdni wpadł w poślizg i stracił panowanie nad pojazdem. Sąd Wojewódzki prowadził postępowanie dowodowe w sposób docieklawy i staranny, jednak nie zdołał ustalić nic ponad to, że skarżącemu można przypisać jedynie błąd w technice prowadzenia pojazdu. Ustalenie powyższe - co wynika z wcześniejszych uwag - było następstwem stanowiska biegłych, którzy choć zdecydowanie uznali zachowanie się skarżącego za przyczynę wypadku, to jednak nie ocenili tego zachowania w kategoriach rażącego naruszenia zasad ruchu drogowego. Wprawdzie jest niewątpliwe, że skarżący w chwili zauważenia na drodze przeszkody prowadził samochód z prędkością przekraczającą 70 km/godz, która choć nieco większa niż formalnie dozwolona okazała się w powstałej sytuacji prędkością nadmierną, to jednak prędkość ta nie miałaby wpływu na powstanie wypadku, gdyby skarżący jechał nadal prawymi kołami po poboczu. Tymczasem skarżący popełnił błąd techniczny w kierowaniu samochodem, gdyż zbyt gwałtownie i nieumiejętnie usiłował powrócić prawymi kołami na jezdnię. Ten fakt był bezpośrednią i decydującą przyczyną wypadku.

Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika ponadto, że reakcja skarżącego była reakcją spowodowaną paniką, jakiej uległ w obliczu zaistniałej sytuacji. Ustalenie to jest dopełnieniem stwierdzenia biegłego dr Wita K., że na zachowanie i reakcje skarżącego miał wpływ, "i to duży", "czynnik ludzki i element



zaskoczenia".

W świetle przedstawionych wyżej i ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych nie ma podstaw do przypisania wnioskodawcy naruszenia przepisów lub zasad ruchu drogowego wskutek rażącego niedbalstwa. Nie można bowiem sformułować szczególnie negatywnej oceny pod adresem jego zachowania się ani też uznać, że ograniczyło ono z umyślnością. Nic bowiem nie wskazywało na to, że skarżący zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego mu wskutek podjęcia próby powrotu prawymi kołami samochodu na jezdnię i zignorował je, czyli godził się na wynikające stąd następstwa. Zachowanie się wnioskodawcy w czasie bezpośrednio poprzedzającym wypadek odpowiada definicji nieumyślności zawartej w art. 9 § 2 KK, wprowadzonej zresztą do tego Kodeksu dopiero ustawą z dnia 6 czerwca 1997 r. Definicja ta łączy wyraźnie nieumyślność z brakiem zamiaru popełnienia czynu zabronionego - z jednej strony i z niezachowaniem przez sprawcę ostrożności wymaganej w danych okolicznościach - z drugiej strony.

Jak z przytoczonych uwag i rozważań wynika, Sąd Apelacyjny wydał zaskarżony wyrok na podstawie wyczerpujących ustaleń Sądu Wojewódzkiego dotyczących przyczyn wypadku i udziału wnioskodawcy w jego powstaniu, jednak z naruszeniem art. 8 ust. 1 ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych uznał, że jego wyłączną przyczyną było naruszenie przez skarżącego przepisów o ruchu drogowym wskutek jego rażącego niedbalstwa. Ponadto Sąd Apelacyjny błędnie ocenił rolę prędkości pojazdu w powstaniu wypadku, przyjmując, że dawała ona podstawę do "szczególnie negatywnej oceny zachowania wnioskodawcy i zakwalifikowania go jako rażącego niedbalstwa". Tymczasem z ustalonego stanu faktycznego wynikało, że nie prędkość samochodu kierowanego przez skarżącego była bezpośrednią i decydującą przyczyną wypadku, lecz błąd popełniony przez niego w technice prowadzenia pojazdu podczas powrotu z pobocza na jezdnię. Słusznie zatem skarżący zarzucił w kasacji naruszenie art. 8 ust. 1 ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, gdyż przepis ten w stanie faktycznym sprawy nie miał zastosowania.

Z tych przyczyn i stosownie do art. 393<sup>15</sup> KPC Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.